

Wileńskimi śladami dziadka. Wzruszająca historia rodzinna

kurierwilenski.lt/2023/08/12/wilenskimi-sladam-dziadka-wzruszajaca-historia-rodzinna

August 12, 2023

Czytaj również...

Pamiętaj — nigdy nie jesteś sam

Przyjaźń krzepnie: Myślībórz podpisał list intencyjny z Oranami

Zdrowsi, energiczni i odmłodzeni: Odpoczynek słuchaczy PUTW w Ciechocinku

Po ukazaniu się na łamach „Kuriera Wileńskiego” artykułu o Muzeum Architektury Drewnianej na wileńskim Zarzeczu do redakcji napisała pani Magdalena Czepas. Mieszka w Niemczech i jest wnuczką dawnego właściciela domu, w którym obecnie mieści się placówka muzealna. Minął rok i pani Magdalena z córką Viktorią po raz pierwszy przyjechały do Wilna. – Od dawna marzyłam o odwiedzeniu miasta, gdzie mieszkał mój dziadek, a urodził się tata. Po przeczytaniu w „Kurierze Wileńskim” artykułu o domu przy ulicy Połockiej, którego dziadek był właścicielem, postanowiłam, że muszę tu koniecznie przyjechać – mówi pani Magdalena.

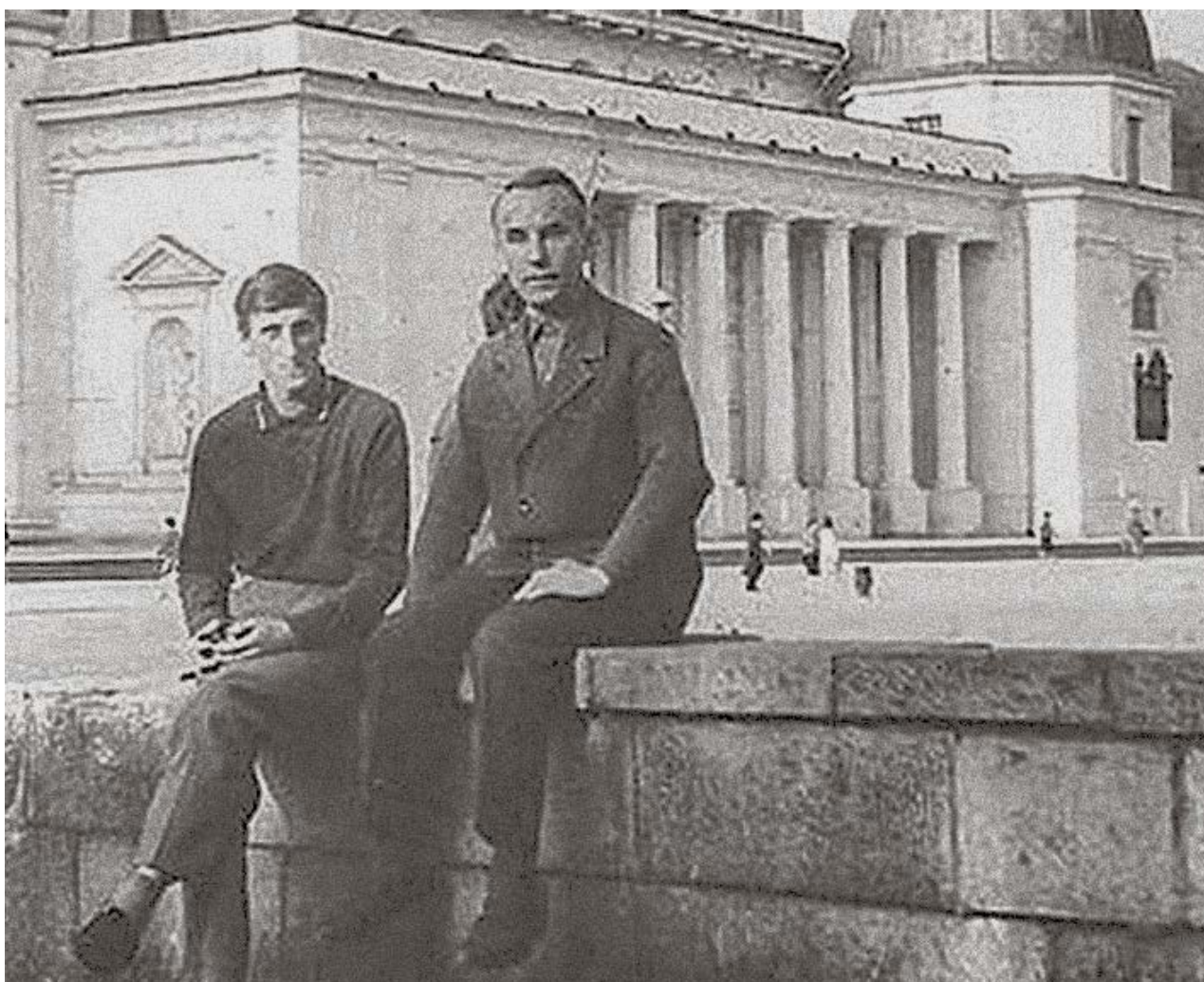
Pierwszy i ostatni właściciel działki z domem

Obecnie w domu przy ul. Połockiej 52 mieści się Muzeum Architektury Drewnianej. Drewniany dom mieszkalny zbudowano tu w latach 80. XIX w. Z dokumentów, które posiada muzeum, wynika, że pierwszym i ostatnim właścicielem działki wraz z istniejącym już tu domem był wilnianin Jan Czepas. Działkę z domem odkupił on od prawosławnego klasztoru przy cerkwi Świętego Ducha. Rodzice Jana Czepasa mieszkali wówczas w tym domu, wynajmowali tu mieszkanie. Właściciel prawdopodobnie zamieszkał na parterze, a mieszkania na piętrze wynajmował innym ludziom. Przepuszczalnie w okresie międzywojennym mieściło się tu 5–6 mieszkań pod wynajem. Po wojnie, gdy dom został znacjonalizowany, stałe mieszkało tu po kilka rodzin. Budynek został podzielony na większą liczbę mieszkań niż przed wojną. Jeszcze w 2016 r. mieszkali tu ludzie.

Czytaj więcej: [List do „Kuriera” od wnuczki gospodarza słynnego domu na Zarzeczu. Niezwykła rodzinna opowieść](#)

Archiwalne zdjęcia uzupełnią ekspozycję

– Z dokumentów archiwalnych dowiedzieliśmy się, że w 1944 r. Jan Czepas trafił do więzienia. Jego dalsze losy były nam dotychczas nieznane. Przypuszczaliśmy, że z więzienia już nie wyszedł. Nie wiedzieliśmy nawet, jak wyglądał ostatni właściciel domu – mówi Indrė Užotaitė, kustoszka muzeum. To, że odnalazła się bliska rodzina Jana Czepasa, było wielkim zaskoczeniem dla całego zespołu placówki. – Bardzo się ucieszyliśmy, gdy z redakcji „Kuriera Wileńskiego” otrzymaliśmy wiadomość, że do Wilna przyjechały wnuczka oraz prawnuczka Jana Czepasa. Mamy ogromną przyjemność i zaszczyt gościć w dawnym domu ich dziadka i pradziadka. Przywiozły archiwalne zdjęcia, dokumenty i listy, które zostały przez nas zeskanowane i uzupełnią naszą ekspozycję muzealną. Z rozmowy dowiedzieliśmy się sporo ciekawych faktów z życia Jana Czepasa. Wiemy już, że był polskim oficerem, miał stopień podpułkownika. Walczył w szeregach AK, miał pseudonim Belmont. Podczas wojny był prześladowany przez Sowieców, z tego też powodu musiał opuścić rodzinne miasto. Dowiedzieliśmy się, że na wileńskiej Rossie pochowany jest jego ojciec Michał – dodaje kustoszka muzeum.



Po wojnie Jan Czepas niejednokrotnie odwiedzał Wilno. Przyjeżdżał tu też razem z synem Cezarym.
| Fot. archiwum prywatne Magdaleny Czepas

Udało się uniknąć Katynia

Po wyjściu z więzienia Jan Czepas przez jakiś czas przebywał w okolicach Wilna. – W 1944 r. w Wilnie urodził się mój tato, Cezary. Dziadkowi udało się uniknąć Katynia. Po wojnie wrócił do Polski i przebywał krótko w Łodzi oraz we Wrocławiu. Potem przyjechał do Żar koło Zielonej Góry i tam już pozostał. Pracował jako kierownik mleczarni, następnie objął stanowisko kierownika sklepu jubilerskiego. Tam także pracowały moja babcia i mama. Dużo informacji posiadał mój tato, ale niestety nie żyje. Dziadek zmarł w 1983 r. Swoją przyszłą żonę Irenę, z domu Piątkowską, Jan także poznał w Wilnie – dzieli się wspomnieniami Magdalena Czepas.



Kustoska muzeum Indrė Užuotaitė cieszyła się z wizyty gości i przekazanych przez nich informacji
| Fot. Marian Paluszkiwicz



Po wizycie w domu dziadka JANA odżyły stare wspomnienia – nie kryją Magdalena Czepas i Viktoria Stodolska
| Fot. Marian Paluszkiwicz

Po wojnie odwiedzał Wilno

Po wojnie Jan Czepas niejednokrotnie odwiedzał Wilno. Przyjeżdżał tu też razem z synem Cezarym. Zachowały się robione przez niego fotografie domu rodzinnego, w którym wówczas mieszkali obcy ludzie. Są także zdjęcia na placu Katedralnym, na Rossie, przy Ostrej Bramie. Magdalena z córką Viktorią wędrowały ulicami wileńskimi w poszukiwaniu tych miejsc, które były im znane tylko z fotografii dziadka. Nie sposób sobie wyobrazić, jakich uczuć musiały doznać, odwiedzając dom, który jeszcze przed wojną należał do ich rodziny. Zachowały się pięknie dekorowana ażurowa weranda, drewniane okna z okiennicami, drzwi, ściany, podłogi na piętrze – wszystko jak za czasów, gdy mieszkała tu rodzina Jana Czepasa. O Janie Czepasie, pierwszym i ostatnim właścicielu domu przy Połockiej, przypomina także ręcznie wykonana drewniana tabliczka umieszczona na frontowej ścianie budynku. Jest dokładną kopią autentycznej, która się zachowała i jest przechowywana w osobnej gablocie muzeum. Na tabliczce widnieje napisane po polsku imię i nazwisko właściciela oraz adres, który do dziś pozostał ten sam. Przedwojenna tabliczka jest niezwykle cenną pamiątką. Podczas restauracji zbudowany z drewna sosnowego dom pomalowano na szaro. Ustalono, że taki właśnie kolor przed wojną był jego kolor.



Archiwalne zdjęcia Jana Czepasa uzupełnią ekspozycję muzealną
| Fot. archiwum prywatne

Odżyły stare wspomnienia

– Nasz pobyt był, jest i będzie dla nas niezapomniany. Po wizycie w domu pradziadka Jana odżyły stare wspomnienia i chęć dowiedzenia się czegoś więcej o naszych przodkach. Jest sporo niewyjaśnionych wydarzeń dotyczących losu pradziadka, które nas interesują. Oczywiście planujemy kolejny przyjazd do Wilna – dzieli się wrażeniami Viktoria Stodolska, prawnuczka ostatniego właściciela domu na Zarzeczcu. Pani

Magdalena mówi, że podczas wizyty miała uczucie, że dziadek Jan towarzyszy im w tej wyprawie po Winie. – Czułam jego obecność. Żałuję również, że nie mogę podzielić się moimi wrażeniami z moim tatą Cezarym... Pozostają mi wizyty przy rodzinnym grobie – powiedziała wnuczka Jana Czepasa.

Czytaj więcej: [Architekt, który został „kataryniarzem” — Apolinary Mikulski](#)

Artykuł opublikowany w wydaniu magazynowym „Kurier Wileński” Nr 31 (90) 04-11/08/2023

Reklama na podst. ust. użytkownika.; Dzięki reklamie czytasz nas za darmo